Nr. 268. ROK 1844. PIĄTEK 22 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4. 908	+ 3, 7	2, 47	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
21	2	4, 273	+ 4, 1	2, 61	,, średni	,,	Deszcz
	10	3, 746	+ 3, 3	2, 25	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nadesłany wczoraj artykuł, o pannie Bełcikowskiéj śpiewaczce polskiéj we Włoszech, sprawdzony z dziennikami włoskiemi *Figaro* i *Courriere delle Dame* dosłownie umieszczamy:

»Już w jednym z przeszłych Nrów pod d. 28 Października donieśliśmy, jako panna Józefa Bełcikowska wychowanka szkoły tutejszéj śpiewania zaangażowaną była do Novi w Piemoncie celem wystąpienia w kilkunastu przedstawieniach w czasie jarmarkowym w roli *Adalgizy* w operze *Norma*. Teraz z najżywszą radością wyczytujemy z gazet włoskich o chlubnem dla panny Bełcikowskiéj wystąpieniu, dosłownie umieszczamy co pisze *Figaro* i *Corriere delle Dame* zebrawszy w jedno doniesienia z pism wspomnianych: »Panna Józefa »Bełcikowka młoda *prima Donna* elewka szko»ły śpiewu w Krakowie zostającéj pod dyrek»cyą znanego P. Mireckiego uzupełniwszy w »Medyolanie kształcenie swoje pod dwoma do»skonałemi mistrzami śpiewu i mimiki, znala»zła niebawem sposobność okazania talentu bę»dąc zapisaną do Novi, ażeby w roli *Adalgi»zy* dała dowody swéj zdatności Osoby zna»jące także pannę Bełcikowską zblizka roko»wały jéj świetne wystąpienie, i nie zawiodły »się w swéj przepowiedni; P. Bałcikowska bo»wiem nie tylko nie zdała się w niczym ustę»pować P. Letycyi Borgognoni (w roli *Normy*) »ale często w równi z nią stawała i spólnie »odbierała rzęsiste oklaski. Pomijając śpiew i »melodę, panna Bełcikowska okazała się ró»wnie dobrą aktorką; umiała się wznieść do »wysokości recytatywu, co poprzedza *Duett* z »*Pallionem*, w którym to trudnem recytatywie »gdy ukląknąwszy u stóp Ołtarza jako skrom»na dziewica błaga opieki Bogów: wyrazy *Pro»teggimi o Dio* odśpiewała z taką energią, iż »Publiczność najżywszemi okryła ją oklaskami. »W całéj zgoła operze dała ta młoda *prima »Donna* dowody pięknego śpiewu i stósownéj »akcyi, to pierwsze jéj wystąpienie jest rękoj»mią świetnego na późniéj zawodu teatralnego.

F. M.

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń 9 Listopada.* —

Cesarz Jmć nie uda się już do Preszburga na zamknięcie Sejmu, ale postanowił wysłać zastępcę, w osobie stryja swego, arcyxięcia Jana; który w przyszłą niedzielę uda się do Preszburga.

Cesarz znajdował się onegdaj w parafialnym dworskim kościele xięży Augustynów na nabożeństwie żałobnem za poległych wojowników.

Powszechne objawia się życzenie, aby na wystawę płodów krajowych, otworzyć się mającą w Wiedniu miesiącu maju r. p., przypuszczone były płody wszelkich krajów niemieckich, jak to miało miejsce w Medyolanie i Berlinie. Jakoż w krótce ma wyjść postanowienie, uwalniające od opłat celnych wszelkie płody na tę wystawę przesyłane.

Z różnych prowincyj smutne nadchodzą wiadomości o zarazie na bydło.

Doniesienia z okolic Tryentu o spustoszeniach zrządzonych przez wylew rzeki Adygi (Etsch) są zatrważające, tem bardziéj, gdy obecna zimna pora roku i powszechne prawie nieurodzaje przy ciągłéj wilgoci, mogą pociągnąć za sobą wielką śmiertelność.

Xżę Miłosz na urzędowne zapytanie odpowiedział, iż nie miał żadnego udziału w niespokojnościach serbskich. Xiążę ten wyjedzie do Włoch.

Cesarz polecił władzy skarbowéj, aby obmyśliła środek pokrycia *deficitu*, jakiby mógł powstać przez zniesienie loteryi. (Dochody z loteryi wynoszą 5 milionów.)

Na zapytanie, czy poddani austryaccy przyjmujący wiarę mahometańską, utracają prawo obywatelskie, wydano decyzyę zaprzeczającą.

— *Belgia.* —

W *Journal de Liege* czytamy: Teraz przy wielkich obiadach jest zwyczaj, że przy nakryciu dla każdego gościa kładą pięknie litografowaną kartę, na któréj zamieszczone są wszystkie potrawy, jakie będą dane. Widzieliśmy niedawno takie karty wygotowane do obiadu, który dawał poseł pruski p. Arnim dnia 15 paźdz. Karty te odznaczały się równie pięknemi ozdobami jak i potrawami na nich zamieszczonemi.

— *Londyn* 5 *Listopada.* —

Królowa opuści d. 12 Windsor, aby margr. Exeter w Bourghleyhouse zaszczycić trzydniowemi odwidzinami.

Pisma londyńskie nadmieniają o zbudowanym niedawno powozie dla użytku królowéj Wiktoryi na kolei Southwestern w następujący sposób: Powóz ten ma 17 stóp długości a przeszło 7 szerokości; boczne podwyższenia okazują trzy oddziały właściwego pudła, mianowicie jeden z przodu a drugi z tyłu; oba te oddziały zamykają pokój królewski. Środkowy i tylny oddział stanowią prawie razem złączoną galową salę; trzeci oddział jako pokój osobny jest bardzo wytwornie urządzony i na użytek dla królewskich dzieci, tudzież najbliższéj dworskiéj świty przeznaczony. Powóz ten obity jest wszędzie lekkim jedwabnym adamaszkiem przewlekanym axamitnemi wstążkami czerwonego i białego koloru, które przedstawiają rozmajte przyozdobienia. Draperye są z karmazynowego i białego atłasowego adamaszku. srebrnemi dubeltowemi franzlami z borlaturą białego haftu na srebrnem tle przyozdobione. Strop składa się z białéj wodnistéj materyi atłasowéj, jest bogato przyozdobiony emblemami róży, koniczyny i ostu na czerwonym dnie, wszystkiem, następnie królewską koroną w heraldycznych kolorach po rogach. W środku stropu przedstawia jeszcze jedno urządzenie jeszcze piękniejszy widok. Płytka korona zdobi centrum, ale za pociągnieciem sznurka, gubi się w głębi, a na jéj miejsce pojawia się przepyszne zrobiona lampa. Oprócz tego wszystkie gładkiem szkłem zwierciadlanem zaopatrzone okna mają jedwabne rolety brzoskwiniowego koloru ze srebrnemi frenzlami, a listwy u okien są całkiem wyzłacane. Podłoga od powozu jest podwójna, a to dla przytłumienia huku i wstrząśnienia, umieszczono najprzód pokład złożony z korkowego drzewa i gumy elastycznéj, a na tym rozpięto kosztowny z najpiękniejszemi deseniami w kwiaty kobierzec exminster. Kolor powozu, jako umyślnie przez królowę obrany, jest szamoa, a sama operacya malowania, w którym 43 różnych warstw użyto, trwała całe dwa miesiące. Z pośród kolorów występują bogate i wielorakie płaskorzeźby w złocie; na drzwiczkach środkowego oddziału umieszczony jest w imponujący sposób królewski herb z bogato złoconego metalu, i jak nad stropem wznosi się królewska korona, tak też w około dachu bieży przepyszny złoty gzyms, który każdą razą w środkowym punkcie koronę i wezgłowie zamyka. Klamki u drzwiczek powozu są z bardzo kosztownego, żłobkowanego i złoconego metalu, na tych umieszczone są sztucznie emblemata królewskie. Zamiast z żelaza; wszystkie koła u powozu są z drzewa, na któryto wynalazek pana Beatti, nadzorca departamentu wagonów na pomienionéj żelaznéj kolei, wyjednał sobie przywiléj swobody.

— *Madryt* 31 *Października.* —

Kommissya kongressu, wyznaczona do roztrząśnienia projektu reformy konstytucyi, za zgodzeniem się z ministerstwem zmieniła w ten sposób paragraf dotyczący zamęzcia królowéj Izabelli: iż król i jego najbliżsi następcy nigdy nie mogą się zaślubiać z osobami, które od następstwa tronu przez kortezy są wyłączone.

W kongressie deput. toczyły się wczoraj dalsze rozprawy nad zaproponowanem przez p. Isturiz dodatkiem do adressu; dodatek ten ma na celu odłożenie reformy konstytucyi aż do czasu przekonania się dokładnego o potrzebie takowéj zmiany. Deputowany pastor Diaz na poparcie tego dodatku przytoczył między innemi, że pan Martinez de la Rosa jeszcze na ostatniem zgromadzeniu kortezów, oświadczył był, iż ci wszyscy, którzyby żądali więcéj lub mniéj jak konstytucya z r. 1837, byliby nieprzyjaciołmi porządku i instytucyj. Minister spraw wewn., pan Pidal, oświadczył, że reforma konstytucyi nie jest kwestyą gabinetową, on zaś wystąpiłby z gabinetu, gdyby zmianę jéj zaniechano.

Na dzisiejszem posiedzeniu kongressu, dodatek pana Isturiz odrzucony został większością głosów 124 przeciw 26. Z tego głosowania okazuje się, że znaczna jest większość za zamierzoną reformą konstytucyi.

Minister skarbu zawarł znowu kontrakt z bankiem św. Ferdynanda, mocą którego tenże otworzył rządowi kredyt na 100 milion. realów na miesiąc listopad i grudzień.

— *Konstantynopol* 23 *Października.* —

Podejrzenie, że ostatni wielki pożar w Pera był dziełem fanatyzmu muzułmańskiego, potwierdza się coraz bardziéj przez ciągłe usiłowania w podkładaniu ognia. W przeszłym tygodniu ujęto znowu kilku turków, zdybanych na gorącym uczynku, gdy ogień podkładali.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

Strimbold mówił:

A więc dobrze, bądźcie gotowi, za chwilę wrócę, kilka słów muszę moim poszepnąć."

Dziewczę jęczało. Ławnik jéj mówił:

„O dziękuję ci, dziękuję moja Marinchen, dałem ci życie, ty mi je wracasz; Bogu niechaj będą cześć i chwała!"

Biedna dziewczyna nie hamowała przecież łez swoich; oko dzikim blaskiem iskrzyło, febryczny dreszcz miotał ciałem.

„Być jego żoną, oddać mu rękę, Boże zbaw mnie!" szeptała rozpacznie.

Ten szept nie uszedł bacznego ucha Minherra; przetarł ręką po czole, raz jeszcze córkę uścisnął, i rzekł:

„Nie! nie! ja nie chcę twego nieszczęścia, zabijać cię nie chcę."

„Ojcze! dla Boga co mówisz?"

„Mówię i uczynię jak powinienem, nie płacz moja luba."

Oficer wszedł.

„Wszystko przyrządzone, ni chwili do stracenia nie ma; Graff Horn gotuje się do bitwy, uprzedzić go potrzeba, chodźcie."

„Nie! ja zostaję;" odparł Minherr spokojnie.

„Zostajesz? dla Boga! co znowu!

„Tak! to moje ostatnie postanowienie."

„Ojcze! ojcze! zmiłuj się, chceszże śmierci koniecznie? panie Strimbold nie wierz mu, ja twoją żoną być chcę: ocal go!" wołało dziewczę w rozpaczy.

Ojciec Jakób i szwed nakłaniali go pospołem do zmiany postanowienia, było ono niewzruszonem; odpowiadał:

„Ja stary, zgrzybiały, lat mi nie wiele do życia zostaje, co znaczy, gdy je stracę? ona młoda, nie kocha go, związek z nim śmierćby przyniósł nieszczęśliwéj, ja tego nie chcę nie zezwolę nigdy."

Z zewnętrza więzienia echo doniosło huk wystrzałów, brzęk szablic; szwed gniewnie zawołał:

„Już teraz nie ma rady! los twój Minherr rzucony." Wybiegł z celi, za nim ojciec Jakób.

Ten ostatni wrócił za chwilę, -- był blady drzący.

„Szwedzi przemagają naszych, zprowadzili nawet armaty; lecz to nic nie szkodzi, do ostatniéj kropli krwi bronić cię będziem."

Minherr upadł na kolana, gorącą modlitwę odmawiać zaczął. Przecież gdy Jakób chciał wyjść, wstrzymał go słowami:

„Ojcze Jakóbie, jestże jaka w współtowarzyszach moich nadzieja obrony?"

Ojciec Jakób oczy spuścił ku ziemi, „Gdyby nasi nadeszli, wszystko dobrze byłoby, lecz inaczéj trudna rzecz; pół godziny, godzinę najwięcéj opierać się im możem, le z dłużéj nie sposób."

Minherr chwilę pomyślał; „Tak być nie powinno, czyż to moje życie tak ważne, aby dla niego narażać tysiące współobywateli tatejszych; ojcze Jakóbie, przywołaj Strimbolda."

Oficer wszedł.

„Poruczniku, jakież dostałeś rozkazy, dotyczące mojéj osoby?"

„O w pół do piątéj mam cię wyprowadzić na plac exekucyi."

„Jestem gotowy!"

Szwed oczy szeroko roztworzył. -- „Panie Weiss ależ obywatele nie pozwolą na to."

„Ja biorę na siebie uspokojenie ich. Marinchen bądź zdrowa."

Objął ją drżącemi dłoniami, całował; dziewczę głucho wykrzyknąwszy zemdlało.

Chciał je ratować oficer, Ławnik szepnął:

„Niech to ojciec Jakób uczyni; niech ją wyprowadzi gdzie daléj, my chodźmy, lecz wprzód, ojcze Jakóbie, daj błogosławieństwo."

Mówił głosem spokojnym i mocnym! Szwed, lubo długiemi wojnami zachartowany, ojciec Jakób, chociaż jako kapelan więźniów, nie jeden już przykład miał nadzwyczajnéj odwagi i lekce ważenia życia, uważając postępki i słowa Ławnika, zadrżeli, ich oczy łzami napełnione były.

Kapelan szeptał:

„Ja będę tam, przyjdę, nie opuszczę cię."

Późniéj jakby inna myśl przyszła, żwawo dodał:

„Dla Boga! panie Weiss, czemu się spieszysz, Bóg może doda pomocy, nasi przyjść mogą, dobrze gdy obronę choć pół godziny zyskamy."

„Nie chcę, aby choć kropla krwi z mojéj przyczyny popłynęła."

Wyszli z więzienia; Strimhold strażą otoczył nieszczęśliwego.

Na ulicy, od strony Starego Miasta, szwedzi ściśnionym postępowali szeregiem; tłum nie zważając na niebezpieczeństwo, tłoczył się krzycząc: Brońmy go! ocalmy!"

W téj chwili wyszedł, jak to wspomniałem, Minherr. „Bracia!" zawołał głosem donośnym, „posłuchajcie mnie."

Wrzawa ucichła, on mówił:

„Pozwólcie, niech wyrok dopełnionym będzie, niech zginę."

„Nie! nie! my cię obronimy, ty nasz Ławnik, ty nasz obywatel, dobry poczciwy obywatel."

Łzą naszło drobne oko starca, otarł je przecież i dodał:

„Dziękuję wam bracia, za ten dowód przychylności, ależ na Pana Boga w niebiosach, nie mogę, nie powinienem go przyjąć. taki jest widać wyrok losu, bym zginął, na co opierać się jemu, na co zakłócać ostatnią chwilę życia myślą, że dla mnie bezpotrzebnie krew popłynęła; nie jedno dziecię pozostałoby sierotą, nie jedna małżonka wdową." (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 *do dnia* 22 *Listopada.*

Urban Bartłomiéj Ogrodziński Georg ob., Esterhazy Władysław hr. Zagórska Józefa ob., z Polski; -- Bogusławska Augustyna, Pohl Wincenty Schestauber Maciéj, Mysłowski, Ratkiewicz ob., Sanguszko xiężna, z Galicyi; -- Wunsch Ferdynand z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Kojestyński Tytus., Ropaczka Tekla, Schomer Michał, Jezierska Ludwika ob., Ostaszewski Kazimierz. do Polski; -- Humnicki Floryan, Perre Karol, Szeptycka Konstancya z Polski, -- Masłowski Kajetan, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że na żądanie 1o ślubu Gawinowskjéj 2o Kajzerowéj Józefa Kajzera obywatela M. Krakowa małżonki z upoważnieniem tegoż czyniącéj w imieniu własnym, oraz jako matki i opiekonki małoletnich Franciszki i Agneszki Gawinowskich po ś p. Józefie Gawinowskim pozostałych, działającéj w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 638 zamieszkałéj, powódki i w skutek wyroku Trybunału Wydziału I z d 17 Październik 1844 r. między tąż Kajzerową jako opiekonką z jednéj a Kasprem Bieleckim obywatelem M. Krakowa przy ulicy Mikołajskiéj pod L 673. zamieszkałym jako opiekonem przydanym pomienionych małoletnich z drugiéj strony zapadłego; warunki do licytacyi domu pod L. 638 przy ulicy Mikołajskiéj, uchwałą Rady Familinéj z d. 10. Sier. 1844 r. zapadłą przedstawione, zatwierdzającego, sprzedana zostanie dopiero rzeczona realność pod L. 638 w Gminie V M. Krakowa położona w równéj połowie do Maryanny pierwszego małżeństwa Gawinowskiéj powtórnego Kajzerowéj, a w drugiéj połowie sukcessorów po Józefie Gawinowskim pozostałych należąca na południe frontem do ulicy Mikołajskiéj położona. Graniczy na zachód z realnością Nr.637 Mikołaja Tyrchowskiego, na północ z przecznicą Różanną, na wschód z Realnością Nr.639 do sukcessorów Styzkowskich należącą, a to pod warunkami następującemi:

1) Chcący licytować kamienicę w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 638 stojącą na summę 36,167 złp 22 gr. przez radę Familijną na mocy aktu detaxacyi i inwentarza oznaczonéj, złoży na *vadium* 3617 które wrazie nie dotrzymania warunków licytacyi utraci, i nowa licytacya na jego koszt i stratę, a nigdy na zysk ogłoszoną zostanie.

2) Od składania *vadium* wolną będzie Maryanna 1o ślubu Gawinowska 2o Kajzerowa Józefa Kajzera małżonka

3) Nabywca wszelkie zaległe podatki zaraz po licytacyi zapłaci.

4) Widerkaufy jeżeliby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu od dnia licytacyi bezwzględnie na dalsze postępowania na drodze klassyfikacyi lub działu.

5) Koszta sprzedaży stósownie do wyroku takowe oznaczającego nowonabywca wypłaci za kwitem adwokata sprzedaż popierającego.

6) Nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa po dopełnieniu warunków 3 i 5 czynsze zaś z mieszkań należéć będą do niego od dnia licytacyi.

7) Szacunek resztujący po strąceniu kosztów i podatków w warunkach 3. 4 i 5 wskazanych wypłaconym zostanie przez nowonabywce na skutek wyroku działu między sukcessorami ś. p. Józefa Gawinowskiego urządzającego, za assygnacyami sądowemi z procentem 5/100 od daty licytacyi.

8) Schedy małoletnich pozostaną przy nieruchomości aż do dojścia pełnoletności z obowiązkiem opłacania przez czas ten procentu do rąk opiekona.

9) W przeciągu dni ośmiu po licytacyi gdyby się znalazł pretendent ofiarujący więcéj o 1/4 część nad wylicytowany szacunek część takową obowiązany będzie złożyć w depozycie sądowym i nowa licytacya rozpocznie się od tak podwyższonéj summy

10) Zniżenie ceny do 2/3 części z summy 36,167 złp 22 gr. w braku pretendentów dopiero na trzeciem terminie licytacyi nastąpi, i natychmiast na tymże samym terminie trzeciem licytacyi kontynuowaną będzie.

11) Nabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo opłacić procenta bez odwoływania się do nieskończonéj klassyfikacyi od tych summ instytutowych i skarbowych, które będąc prawomocnie na hypotece umieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyi uprzywilejowanych w 3/4 częściach wylicytowanego szacunku; przez co jednakże, skutki klssyfikacyi w niczem nadwerężone być nie mają.

Sprzedaż pomienionéj nieruchomości odbywać się będzie na Audyencyi Publicznéj Trybunału W. M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 9 zrana za poparciem Felixa Słotwińskiego O. P. D. adwokata.

Termina do licytacyi téj ustanawiają się:

1. na dzień 6 Lutego } 1845 r.
2. na dzień 6 Marca } 1845 r.
3. na dzień 10 Kwietnia } 1845 r.

Wzywają się przeto na powyższe termina chęć kupna mający niemniéj wierzyciele hipoteczni, i osoby prawa rzeczowe mający, ażeby ci ostatni pod prekluzyą na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata

Kraków d 18 Listopada 1844 r.

Janicki.

W dniu 26 Listopada 1844 r. o godzinie 10 z rana na placu właściwym obok Sukiennic w Rynku Głównym M. Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarszczyzna, odzież i bielizna rozmaita i t. p sprzęty domowe. O czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 18 Listopada 1844 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.